Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 36 Kraków, czwartek 8 lutego 1923 Rocznik XXXII
300 marek za numer
Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych
Miesięcznie marek 7500
Zagranicą miesięcznie 14.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Beznadziejna walka

Po raz drugi znalazł się rząd w Polsce, który nadzwyczajnymi środkami usiłuje zwalczać nadzwyczajną klęskę, mianowicie drożyznę. Pierwszy raz próbował rząd p. Ponikowskiego, mianując ministra skarbu p. Michalskiego nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną; drugi raz robi to rząd p. Sikorskiego, powierzając to zadanie Tadeuszowi Hartlebowi. Pierwszy nadzwyczajny komisarz nic na tym urzędzie nie zrobił, bo zrobić nie mógł. Za rządów skarbem p. Michalskiego było to samo, co przed nim i po nim: rząd dla podniesienia dochodów chwytał się najprymitywniejszych środków, podnoszenia taryf na artykuły monopolowe i na świadczenia państwowe, powodując temi zarządzeniami napływ do kas większej ilości banknotów, ale potęgując drożyznę na wszystkich polach, za czem poszły nowe emisje banknotów, które znowu pociągnęły za sobą podwyżkę płac urzędniczych. W tych warunkach nie tylko wykluczoną była jakakolwiek walka z drożyzną, lecz przeciwnie — sam nadzwyczajny komisarz w swym charakterze ministra skarbu na oścież otwierał jej wrota.

Od przeszło 7 miesięcy funkcja pierwszego nadzwyczajnego komisarza wygasła, a nowego nie mianowano. Wprawdzie po nominacji p. Jastrzębskiego ministrem skarbu ogłoszono, że urząd nadzwyczajnego komisarza, jako związany z urzędem ministra skarbu, automatycznie przeszedł na niego, jednakowoż p. Jastrzębski otwarcie oświadczył, że nie będzie walczył z drożyzną, ponieważ uważa taką walkę za bezcelową, jakoże drożyzna jest zjawiskiem naturalnem i t. d. Był więc urząd, ale nie było wykonawcy jego funkcji i dlatego drożyzna rozhulała się w nieznanem dotąd tempie. A podnietę otrzymała z „najwyższego miejsca": od Sejmu, który przez uchwalenie ustawy sierpniowej uwolnił całą brać rolniczą od wszelkich obaw, pozwalając jej brać dowolne ceny za to, co sama wyprodukuje i czem handluje, — słowem za najważniejsze artykuły pierwszej potrzeby. Rosła więc drożyzna z błyskawicznym pośpiechem. Od stycznia do grudnia z. r. koszta utrzymania wzrosły 492 razy, koszta towarów (w hurcie) 589 razy, a w drobnej sprzedaży znacznie więcej — wiadomo zaś, że płace za robociznę oraz płace urzędnicze nie wzrosły w tym samym stopniu.

Rok minął i zaczął się nowy, a z nim nowa fala drożyzny. W przeciągu 5 pierwszych tygodni b. r. już trzykrotnie podniesiono ceny chleba i mięsa, rząd podniósł ceny kolei, węgla, tytoniu, za rządem poszedł przemysł i handel. Znowu oglądano się za ratunkiem i przypomniano sobie, że istnieje instytucja nadzwyczajnego komisarza. Dano więc instytucji nominata i czekamy na jego czyny. Niewesoło jednak zapatruje się nominat na swoje zadanie. Na odbytem onegdaj w Warszawie zgromadzeniu omawiał nadzwyczajny komisarz swoje zadania i doszedł do takich wniosków:

> „Nie trzeba się łudzić, jakoby drożyznę udało się prędko zwalczyć. Przeciwnie, **najbliższe miesiące przyniosą jeszcze większą drożyznę i będą to najkrytyczniejsze miesiące w życiu młodego państwa"**.

Nadzwyczajny komisarz podał też powód, dla którego tak pesymistycznie zapatruje się na powierzoną mu akcję. Powiada on:

> „Stan prawny jest taki, że nie daje on żadnej możności rozpoczęcia skutecznej walki z drożyzną. Niema rozporządzeń wykonawczych do ustawy z przed trzech lat".

Naturalnie — Sejm w r. 1919 uchwalił ustawę o zwalczaniu drożyzny, ale ile w tym okresie było rządów w Polsce, żaden nie miał czasu zająć się wydaniem ustaw wykonawczych. Skutek był taki, że u nas w Małopolsce za lichwę drożyźnianą sądzono na podstawie rozporządzeń austrjackich w czasie wojny wydanych! Ten stan rzeczy jeszcze się pogorszył, gdy Sejm uchwalił wyjęcie z pod ustawy o zwalczaniu drożyzny wszystkich producentów rolnych i nie omylimy się, twierdząc, że tę ustawę uważa naczelny komisarz za największą przeszkodę w skutecznem zwalczaniu drożyzny. A czy jest nadzieja, że Sejm zechce tę ustawę uchylić? Zdaje się, że nadzieja jest mała, bo wszystkie partje chłopskie pod tym względem solidarnie idą prawicowe i lewicowe, będą się najostrzej bronić i nie wypuszczą z ręki takiej okazji do bezkarnego bogacenia się.

Sytuacja jest beznadziejna. Zalecane przez nadzwyczajnego komisarza środki: odjęcie przemysłowcom kredytów, pociągnięcie społeczeństwa do walki z drożyzną, utworzenie „Ligi spożywców" — wszystko to są tylko półśrodki, które nie doprowadzą do celu, dopóki nie zrobi się wyłomu w głównej twierdzy lichwiarzy żywnościowych: w Sejmie. Czy to się powiedzie? Nadzwyczajny komisarz powiada:

> „Jeżeli Sejm odrzuci projekty, wypracowane przez rząd na zasadzie wniosków komisarza do walki z drożyzną, to komisarz z równą szczerością i otwartością, z jaką przedstawia obecny stan rzeczy, stanie przed forum publiczności i oświadczy, że **walka z drożyzną jest niemożliwa przy obecnym układzie sił w Sejmie"**.

Do tej konkluzji dojść musi każdy, kto zna stosunki w Sejmie. *lf.*

Kościoły areną agitacji

Endecki organ naczelny „Gazeta Warszawska" zaprowadziła na swoich szpaltach **specjalny kalendarz nabożeństw żałobnych** na intencję E. Niewiadomskiego.

Z nadeszłego wczoraj do Krakowa N-ru 35 tego dziennika dowiedzieliśmy się np., że w poniedziałek odbyło się w Warszawie nabożeństwo w kaplicy Dzieciątka Jezus, na którem **„tłumnie zebrana publiczność** gorącymi objawami współczucia darzyła obecną rodzinę zmarłego."

W dalszym ciągu następowała zapowiedź, że nazajutrz odbędzie się następne nabożeństwo w kościele św. Florjana na Pradze.

Jest to duży kościół, w którym „publiczności" endeckiej będzie się mogło zebrać znacznie więcej.

Jak widzimy, chjena chce we wszystkich dzielnicach Warszawy urządzać nabożeństwa — zwrócone demonstracyjnie przeciwko państwu polskiemu, bo mające szerzyć kult mordercy, który dokonał swej zbrodni na osobie, reprezentującej państwo polskie.

Endecy w ten czelny sposób nawiązują do dawnych tradycyj Warszawy, kiedy w latach niewoli obchodzono konspiracyjnie-urządzanemi nabożeństwami żałobnemi rocznice zgonu bohaterów narodowych.

W ten sposób chcą w wyobraźnię swoich zwolenników wreszcie wryć wrażenie, że morderca pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej jest równy zasługą tym, których pamięć tak samo czczono.

Boć przecie nikt nie jest tak naiwny, aby tę serję nabożeństw żałobnych poczytywał za objaw publicznej skruchy, za jakie modły ekspiacyjne, mające przynieść ulgę duszy Niewiadomskiego, a organizowane przez ludzi, którzy czują, że swojem szczuciem tę duszę na złe drogi wwiedli, że są żywimi współwinowajcami moralnymi, a więc obowiązanymi troszczyć się o spokój duszy tego, który z ich winy krwią zacnego człowieka się splamił i dwoje dzieci jego na zupełne sieroctwo skazał.

Trzeba rzeczywiście zdumiewać się nad czelnością chjeny, która nawet z żałobnego obrzędu chce czynić reklamę dla swoich obskurnych celów i ze smutku rodziny straconego czyni sobie teatrum swoich manewrów politycznych, a z powagi murów kościelnych chce wydobyć sankcję dla propagowanego przez siebie kultu człowieka, któremu ustawy Rzeczypospolitej podyktowały śmierć za zbrodnię.

Endecy uprawiają teraz egzaltację nad charakterem Niewiadomskiego. W ich obozie jest on, być może, istotnie — mimo, że złamał prawo morderstwem, mimo że dał czynny upływ anarchistycznym tendencjom endecji, mimo że w całym świecie wyrządził krzywdę opinji o Polsce — wybrańcem w porównaniu z tem plugastwem, które, jak robactwo obsiada jego zwłoki, aby się na nich tuczyć, aby kapitał polityczny z nich wyciągać!...

Dodatek lutowy dla urzędników

Warszawa. (AW) Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono wypłacić urzędnikom **specjalny dodatek za luty** w wysokości **55 proc.** poborów wypłacanych w dniu 1 stycznia. Wypłata nastąpi 14 bm.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 5 lutego podjęła dalszą dyskusję nad projektem ustawy dotyczącym **reformy rolnej**. Przedłożone zasady Rada ministrów przyjęła, polecając uzgodnienie niektórych tez podstawowych prezesowi głównego urzędu ziemskiego łącznie z ministrami skarbu, sprawiedliwości i rolnictwa. W sprawie nowej ustawy o organizacji urzędu ziemskiego oraz istnienia samodzielnego urzędu centralnego zdecydowano złączyć tę sprawę z całokształtem ustaw ujmujących sprawę reformy rolnej. Następnie w związku z konferencją międzyministerjalną odbytą z przedstawicielami Górnego Śląska, na której rozpatrywano krytyczną sytuację gospodarczą wywołaną spadkiem marki niemieckiej, Rada ministrów wysłuchała referatu ministra pracy i opieki społecznej, który na konferencji tej przewodniczył i przyjęła do wiadomości zgodę ministra skarbu na udzielenie za pośrednictwem województwa śląskiego znacznych kredytów dla natychmiastowego uzdrowienia stosunków w tej dzielnicy. Ponadto Rada ministrów przedyskutowała projekt ustawy o **uposażeniu urzędników państwowych i wojska**, przedłożony przez komisję międzyministerjalną i wyłoniła ze swego grona komisję, która pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości rozpatrzy szczegóły projektu i przedłoży ostateczne wnioski.

Zakończenie akcji repatrjacyjnej

Warszawa. (AW) Według informacyj dzienników należy przypuszczać, że na 1 lipca br. zostanie ustalony termin zakończenia masowej repatrjacji, a 1 października br. ma wogóle zostać zlikwidowany ruch repatrjacyjny. Liczba zarejestrowanych na powrót do Polski nie przekracza 350.000 osób. Przystąpiono już do likwidacji budynków i innych objektów i urzędów emigracyjnych w Baranowiczach, Równem i Brześciu.

SEJM

(PAT). Warszawa, 6 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister spraw zagranicznych p. Skrzyński wygłosił expose, w którem w odpowiedzi na interpelację PSL dał przegląd całokształtu polityki polskiej. minister oświadczył:

Po raz pierwszy mając zaszczyt mówić przed Wysoką Izbą, pozwolę sobie prosić na pierwszych kilka chwil o trochę cierpliwości, iżbym mógł najpierw poruszyć te sprawy, które są niejako źródłem całej politycznej myśli polskiej, zagranicznej polityki polskiej. Taki stały punkt wyjścia ma polityka zagraniczna każdego państwa. Rad jestem, że mogę stwierdzić, iż polska polityka zagraniczna taki punkt widzenia posiada. To jest ważne skonstatowa ćnie tak na wewnątrz, bo pp. posłowie lepiej o tem wiedzą odemnie, ale na zewnątrz są pewne dogmaty, pewne podstawy polityki zagranicznej polskiej, które są niezależne od sytuacji politycznej, od wpływów stronnictw, od zmiany rządów i osób. Taki punkt my mamy. Jakież mogą być te

KAMIENIE WĘGIELNE NASZEJ POLITYKI,

których nie możemy naruszyć, aby nie wstrząsnąć całą budową, których zapoznanie objawia się błędem konstrukcyjnym w całości polityki? Polska powstała na traktatach, które zakończyły wielką wojnę, na traktatach, które podpisali krwią nasi żołnierze, na traktatach, które wzniosły narody z toni cierpień i krwi, jako stałe podstawy państwowego i niezależnego bytu. Oto podstawy i punkt wyjścia, który decyduje w polityce zagranicznej Polski. Z tego punktu wypływa **solidarność na gruncie traktatów i ich wykonania.**

Mówiąc o solidarności, mówiąc o tem, że solidarność w polityce zagranicznej jest konieczna, nie chcę jej wprowadzać, jako faktu nieokreślonego, nieznanego i niesprecyzowanego. Dlatego pozwolę sobie powiedzieć o swej solidarności, jak sobie przedstawia dzisiaj zagranica pod wpływem ostatnich wypadków, o prawach i obowiązkach z tej solidarności wynikających, jak my rozumiemy solidarność. Solidarność nasza, to jest uczucie wdzięczności, które nas złączyło ze wszystkiemi temi państwami, których żołnierze przelali krew w walce o niepodległość narodów, z którymi zawarliśmy wieczysty pokój duchowego sprzymierza. Z tej trybuny, temu tygodni kilka, pos. Spickermann mówił o możności orjentowania się w kierunku zbliżenia geograficznego do naszych wielkich sąsiadów. Jeżeli podnoszę tę myśl, to tylko dlatego, że w dalszem jej rozwinięciu powiedział pos. Spickermann, że jest ona powszechnie zagranicą rozszerzana, a błędna. Gdybyśmy byli w stanie przejść do tej koncepcji, wówczas pokój zyskałby na tem, i nie opieralibyśmy pokoju naszego na karabinach i armatach. A to właśnie tu jest jaskrawą sprzecznością z rzeczywistością. Otóż ten, w którym my jesteśmy, jest nietylko obozem prawa, ale

OBOZEM POKOJU,

obozem, który nie potrzebuje ani karabinów, ani armat o ile obóz przeciwny, do którego nas p. Spickermann zaprasza, nie uzna za stosowne tego definitywnego pokoju tej sprawiedliwości, naruszyć.

Przechodzę do drugiego punktu, tj. do sprawy solidarności, która łączy wszystkich aljantów i do pytania, jak ona przetrzymuje próbę obecnych zdarzeń i wypadków. W ostatnich czasach solidarność aljantów wystawiona była **na ciężkie próby,** albowiem przechodziła do praktycznej realizacji pewnych problemów, które z natury rzeczy, jak każda realizacja praktyczna, wywołują dyskusję. Wrogowie chcieli już przy pierwszych dyskusjach wyciągnąć wniosek, że solidarność się chwieje, że system oparty na traktatach słabnie, że solidarność wkrótce zupełnie okaże się znikomą, a podstawy równowagi pokoju europejskiego żadne. **Rzecz ma się przeciwnie.** Mogę stwierdzić, że od zeszłego roku dla każdego bezstronnego obserwatora **solidarność państw zwycięskich przeszła w fazę,** która może nie będąc tak pogodną na zewnątrz, jak zeszłorocznа, niemniej przedstawia dużo więcej elementarnej myśli. Jeżeli co do metod nie zapada zupełna zgoda, to wówczas ten problem wyodrębnia się i powierza jednemu mocarstwu lub grupie mocarstw, jak np. sprawa zagłębia Ruhry. Ze systemu zeszłorocznego, przy którym po konferencjach wyjeżdżano z ogólnem wrażeniem, że wszystko jest dobrze, t. zn. że wszystkie sprzeczności są załagodzone, że ich prawie niema, przeszło się do systemu, na którym, na tle prawdziwie ścisłych węzłów solidarności sojuszniczej, mówi się o trudnościach, odgranicza się i podkreśla problematy różniące się technicznie tylko po to, ażeby tem silniej standć na zasadzie, że solidarność, która wytrzymała próbę ognia, wytrzyma i próbę pokoju. Do kwestji zagłębia Ruhry jeszcze powrócę. Kończąc o solidarności, chciałbym tylko jeszcze wspomnieć, jakie to słowo kryje w sobie prawa i jakie obowiązki. Równorzędność jest konsekwencją suwerenności, wypełnionego prawa, swobodnego, samodzielnego stanowienia, decydowania i bronienia w najwyższym zakresie i w najwyższej instancji swych interesów, spraw i ideałów. Ta azsada znajduje pewne osłabienie w pojęciu demokratycznem, które nakłada na życie na jednostki i i narody.

Demokracja w polityce zagranicznej, to

CHĘĆ WSPÓŁŻYCIA,

porozumiewania się i wzajemnego wspomagania narodów dobrej woli. Przeciwnie, rozstrzygnięcie zawiłych spraw, samodzielne, jednostronne i nie oglądające się na inne cudze interesy, również w grze będące — to **imperjalizm,** ten imperjalizm, o który my jesteśmy oskarżani bez przerwy i bez słuszności, z tej trybuny nawet. Jeżeli widok tej Izby, dający świadectwo demokratycznego ustroju naszego politycznego życia, nie zdoła odeprzeć zarzutów i oszczerstw, to niechaj mówi historja. Jeżeli nie starczą dowody sił wewnętrznych, brane z przeszłości, to niechaj świadczą **fakty.** U naszych

GRANIC W KŁAJPEDZIE

przedzierają sąsiedzi traktaty, zagrażają naszym interesom, a my czekamy, ufni, iż **nasi aljanci pomszczą prawa,** zapewnią ład i dadzą nam gwarancje. Czyż to imperjalizm? A powolność i poszanowanie, jakie okazujemy werdyktom Ligi narodów, czyż nie płyną z tej samej woli przyczynienia się do urzeczywistnienia wielkiego ideału demokratycznego w polityce zagranicznej przez kompromisowe załatwienia sporów międzynarodowych? Ten imperjalizm wogóle trzeba napiętnować, jako **oszczerstwo** i to tem dziwniejsze, że płynie ono ze źródła, które może dzisiaj jedynie jest imperjalistyczne, może ze źródła nieoficjalnego, może ze źródła półurzędowego, ale z tego źródła, które prawie wszędzie we wszystkich kątach świata, rozsadzić chce to, co jest najświętszem, co jest ojczyzną, na tych gruzach zatknąć wspólnie jeden sztandar.

Odbywszy przegląd naczelnych zadań, przechodzę do elementów, któremi operuje nasza polityka. Są niemi w pierwszym rzędzie **przymierza.** Na czoło wybija się przymierze z Francją. To przymierze jest wszechstronnie żywotnem i pełnem, jest warunkiem pokoju europejskiego. Przymierze polsko-francuskie jest **koniecznością polityczną,** koniecznością uczucia i jest życiem samem. Z kolei wyliczając nasze przymierza, przechodzę do przymierza z naszymi sąsiadami, z **Rumunją.** Wspólne interesy, wspólne niebezpieczeństwa nas łączą i znajdują nas **zawsze złączonych** przy realizacji zadaniai pokoju i przy stawianiu czoła przeciwnościom wrogim.

Minister mówi dalej.

* * *

KONWENT SENIORÓW

Warszawa, (AW) Na wtorkowem posiedzeniu konwentu seniorów marszałek Rataj odczytał trzy pisma generała Sikorskiego. Pierwsze pismo porusza sprawę przyjmowania posłów i senatorów w ministerstwach i urzędach, przyczem **gen.** Sikorski zawiadamia, że Rada ministrów postanowiła, aby posłowie i senatorowie przjmowani byli **jedynie w godzinach przyjęć,** obowiązujących dla wszystkich. Konwent pisma tego **nie przyjął do wiadomości.** Drugie pismo gen. Sikorskiego poświęcone jest omówieniu wzajemnego stosunku władz ustawodawczych i wykonawczych. Konwent postanowił odesłać je do komisji regulacyjnej. Trzecie pismo mówi o **współpracy ustawodawczej rządu i Sejmu.** Pismo to przyjęto do wiadomości. Ustalono następnie, że wtorkowe i środowe posiedzenia Sejmu poświęcone będą **załatwieniu prowizorjum budżetowego.**

* * *

KOMISJE SEJMOWE

(PAT) **Warszawa,** 6 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie komisji **skarbowo-budżetowej** pod przewodnictwem posła Głąbińskiego, poświęcone było podziałowi referatów. Postanowiono, aby na następnem posiedzeniu, które prawdopodobnie odbędzie się w czwartek bieżącego tygodnia, rozpatrzyć wnioski nagłe: 1) wniosek posła Grejsa w sprawie udzielenia przez rząd zaliczki na opał dla szkół, 2) wniosek posła Diamanda w sprawie udziału osób pozostających w służbie publicznej w zarządach spółek akcyjnych i prywatno-państwowych.

* * *

NOWE PROJEKTY USTAW

Warszawa (PAT). Do laski marszałkowskiej ministerstwo skarbu nadesłało projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy austrjackiej z 3 maja 1883 o ewdiencji **katastru podatku gruntowego,** projekt ustawy w sprawie **państwowego podatku przemysłowego,** projekt ustawy w sprawie wyrównania **opłat stemplowych** oraz **podatku spadkowego** i od darowizn.

Ministerstwo zdrowia nadesłało do laski marszałkowskiej projekt ustawy w sprawie uzupełnienia ustawy z 2 grudnia 1921 w sprawie wykonywaina **praktyki lekarskiej** w państwie polskiem.

Ministerstwo sprawiedliwości nadesłało projekt ustawy o **prywatnem prawie międzynarodowem** i **międzydzielnicowem.**

Wybory do kasy chorych w Warszawie

Warszawa (PAT). Wczoraj o godz. 3.30 rano ukończono obliczenia głosowania uprawnionych do Rady kasych chorych miasta Warszawy. Oddano na poszczególne listy następującą ilość głosów: lista **Nr. 2 (PPS) 7150,** Nr. 3 (żydowska) 379, — Nr. 4 (żydowska) 150, — Nr. 5 (komuniści) 6436, — Nr. 7 (inteligencja pracująca) 556, — Nr. 8 (chrześcijańska demokracja) 7302.

Walka z drożyzną na G. Śląsku

Warszawa (PAT). Przedstawiciele Górnego Śląska odbyli konferencję z naczelnym komisarzem do walki z drożyzną. W konferencji brał udział z ramienia ministerstwa skarbu dr Statkiewicz, a z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych kierownik wydziału aprowizacyjnego Strzelecki

—ooo—

Nowy komisarz Gdańska

Paryż (PAT). Na ostatniem tajnem posiedzeniu Rady Ligi narodów zamianowało Mac Donella wysokim komisarzem wolnego miasta Gdańska na okres dwuletni.

Konferencja państw bałtyckich

Helsingfors (PAT). Rząd fiński zaprosił rządy **Polski,** Estonji, Łotwy i Litwy na konferencję ekonomiczną w Helsingforsie dnia 2 marca.

Kongres socjalistów francuskich

Paryż. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu socjalistycznego przemawiali delegaci szwedzki, belgijski, niemiecki, rosyjski, angielski, włoski, austrjacki i czechosłowacki.

Awanturnicze plany faszystów

Wiedeń. (AW) „Der Abend" podaje sensacyjną wiadomość, że w nocy na 18 stycznia odbyła się rzekomo w mieszkaniu Mussoliniego w Rzymie ważna konferencja głównej rady faszystów. Na konferencji tej zapadły chwały, dotyczące **ewentualnego konfliktu zbrojnego z Jugosławią.** Uchwalono wysłać pięciu delegatów do Budapesztu, którzy mają się porozumieć **z faszystami węgierskimi w sprawie wojny z Jugosławią.** Zadaniem wspomnianych delegatów będzie tak pokierować sprawą, by do pierwszego starcia nie przyszło na granicy Jugosławji, ale raczej na granicy słowackiej lub rumuńskiej. W Wiedniu i Budapeszcie ma się założyć włoskie grupy faszystów. Organizatorem tych grup ma być Romagneli.

Za co aresztowano komunistów we Włoszech

Rzym (PAT). Agencja Stefani uzasadnia aresztowanie wielu komunistów udziałem komunistów włoskich w wydaniu odezwy moskiewskiej przeciw faszystom. Przy aresztowanym w Rzymie komuniście, Amadeo Grigo, znaleziono większą sume w walucie angielskiej.

Ograniczenie imigracji do Ameryki

Waszyngton (PAT). Komisja do spraw imigracji izby reprezentantów przyjęła projekt ustawy, ograniczający liczbę cudzoziemców, którzy mogą być przyjmowani do Stanów Zjednoczonych.

Sprawy partyjne

—o—

W czwartek 8 lutego o godz. 5 pop. w lokalu Związku polskich posłów socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tow. członków CKW prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat generalny.

„Bogoojczyźniany“ handel

Podawaliśmy za warszawskim „Kurjerem Porannym“ informację o tem, jak „Rozwój“ warszawski, podjąwszy się w chwili bardzo krytycznej bo w dobie inwazji bolszewickiej, dostawy butów dla wojska, wykupił był obuwie od całego szeregu firm żydowskich, zarobiwszy przytem na pośrednictwie. Nadto co ma być przedmiotem procesu, dostarczył partję obuwia, zupełnie niezdatnego do użytku wojskowego u firmy nieżydowskiej wprawdzie, ale za to w warunkach, sądząc z wyjaśnienia jej kierownika, p. Szotlanda, bardzo **kompromitujących patrjotyzm „Rozwoju“.**

Pisze on między innemi:

„Buty zostały nabyte nie u Szotlanda, lecz w Towarzystwie „Comptoir Technique et Commercial“ gdzie jestem dyrektorem i do którego to Towarzystwa zgłosił się przedstawiciel firmy Zakłady Przemysłowe Szpikowskiego w Warszawie i korzystając z tego, że musieliśmy likwidować posiadane na składzie towary ze względu na to, że p. Pierre Jooss, oficer armji francuskiej, drugi dyrektor naszego T-wa, na skutek zbliżania się bolszewików musiał opuścić Warszawę — ja zaś wstąpiłem, jako ochotnik do wojska, zaproponował nam, abyśmy mu sprzedali posiadane na składzie 1000 par butów, rzekomo dla robotników zakładów przemysłowych Szpikowskiego.

Zaznaczyliśmy owemu Panu, że buty są bardzo liche i nie są zdatne dla użytku wojskowego, że z tego względu odstępujemy po ogromnie niskiej cenie, tj. po 645 mk za parę, i że buty te są jedynie zdatne dla robotników, nie używających forsownych marszów.

Świadkami tej rozmowy byli: urzędniczka naszа p. Sarczyńska oraz magazynier p. Kluczyński...

„Nie wiem, jaki był stosunek Zakładów Szpikowskiego do „Rozwoju“ i jaką rolę odegrali w tej sprawie prawdziwi czy podstawieni nabywcy, lecz jasną jest dla mnie sprawa, że p. Krzemiński (b. kierownik „Rozwoju“) nie oglądając zupełnie towaru (nawet gdybyśmy uwierzyli w to, że reprezentant zakładów przemysłowych Szpikowskiego, nie powtórzył p. Krzemińskiemu naszego ostrzeżenia, że towar nie nadaje się dla wojska, i gdyby p. Krzemiński nie wiedział o oszukańczem zapewnieniu nas, że buty nabywa się dla robotników) chciał za każdą cenę buty Departamentowi Gospodarczemu dostarczyć, co już jest, co najmniej wielką lekkomyślnością, którą można było w wyjątkowych wypadkach usprawiedliwić, gdyby nie wielki zysk, jaki p. Krzemiński miał na względzie przy przeprowadzeniu tej transakcji.

Zaznaczyć uważam za potrzebne, że w owym czasie fabryka nasza dostarczała dziesiątki tysięcy par kamaszy dla Departamentu Gospodarczego min. spraw wojskowych i na drugi dzień po przeprowadzeniu transakcji z Przemysłowemi Zakładami Szpikowskiego, byłem w Cytadeli u p. pułkownika Malinowskiego i tam powiedziano mi, pokazując buty, jak to instytucja, mająca godło: „Bóg i Ojczyzna“, w momencie, kiedy żołnierze przelewali krew w obronie zagrożonej Warszawy, postępuje w stosunku do swoich obrońców.

Przy tem stwierdziłem, że **różnica między ceną kupna** (645 mk. para) **a ceną sprzedaży** Dep. Gospodarczemu min. spraw wojskowych była **bardzo poważna“.**

Rozumie się, proces przeciw „Rozwojowi“ wytoczony wykaże dokładnie, jak to było z ową dostawą — w każdym razie zapowiada się ta rozprawa bardzo interesująco.

Już sam fakt, że instytucja zapowiadająca nieubłaganą walkę wszelkiemu handlowi i wszelkim dostawom żydowskim — po cichu ubija interesy z firmami żydowskiemi i ich towar od siebie oferuje — pozostaje czemś godnem satyrycznego pióra farsopisarza!

Po świadectwach

Z kół rodzicielskich piszą nam:

Pierwsze półrocze szkolne skończyło się w krakowskich szkołach średnich ciężką klęską dla rodziców i młodzieży. 70—80 procent otrzymało postęp niedostateczny, ogromną ilość uczniów z klasy pierwszej wydalono.

Nasuwa się pytanie, czy profesorowie w ciągu 3 miesięcy wogóle mogli poznać tych malców i ich zdolności.

Gdy się zważy, że uczniowie ci zwykle chlubnie skończyli 4-tą klasę szkoły powszecnej, gdzie stanowili mały procent wszystkich uczniów, a ponadto, że niedawno jeszcze ci uczniowie złożyli egzamin wstępny do gimnazjum i że mimo to nie dano im ukończyć nawet drugiego półrocza klasy pierwszej, nie mówiąc już o powtórzeniu klasy, to taką klasyfikację rodzice uważać muszą za barbarzyństwo.

Czy zdarzają się takie wyniki zagranicą, np. w Szwajcarji, Austrji lub Niemczech? Nigdy!

Czy dziecko polskie głupsze, mniej zdolne od szwajcarskiego, austrjackiego lub niemieckiego, że nasi profesorowie sobie z niem rady dać nie mogą?

Uczniowi polskiemu nie brak zdolności! Nasza szkoła średnia powinna te zdolności staranniej budzić i rozwijać, a nie tylko dwóje sypać, a wtedy wynik klasyfikacji zapewne będzie inny.

Winę ponosi zdaje się szkoła sama i jej metoda nauczania. — Zdaje się, że dużo uczniów wyrzuca się za to, że niektórzy profesorowie może nie umieli ich nauczyć. Wielu profesorów jest postrachem zakładów z powodu sypania dwój... Należy raz stwierdzić, że uczeń polski nie po to przychodzi do gimnazjum, ażeby brał dwóje, lecz po to, ażeby w nim budzić i rozwijać zdolności.

Profesorowie zechcą więcej dołożyć starań, ażeby polskiego ucznia nauczyć, a nie starać się o jego wyrzucenie.

70—80 procent ze złym postępem niema w żadnej szkole w Europie, więc i szkoła polska ich mieć nie może.

Krakowskie gimnazja muszą porzucić ambicję, być papstliche als der Papst, muszą pozbyć się starej tradycji maltretowania rodziców i uczniów i stać się szkołami europejskiemi, gdzie uczą, a nie wyrzucają.

Rodzice nie dadzą wydrzeć sobie praw kształcenia swych dzieci w szkołach średnich. Protestują oni przeciw nowemu prądowi uniedostępniania szerszym warstwom kształcenia swych dzieci w szkołach średnich.

Społeczeństwo pragnie oświaty, a jedyną szkołą, do której ma zaufanie, jest gimnazjum.

Z tem nasze władze szkolne zechcą się liczyć.

Nigdzie w Europie niema tego pędzenia z gimnazjum, co u nas w Krakowie. Jest to objaw chorobliwy, który zniknąć musi, ażeby polskiemu dziecku w odrodzonej ojczyźnie nie zagradzać drogi...

Upraszamy kuratorjum szkolne o zarządzenie przyjęcia napowrót niesłusznie wydalonych uczniów.

SKŁADKI

DLA BIBLJOTEKI ZWIĄZKU STOW. ROBOTNICZYCH nadesłali: Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie 19 tomów swoich wydawnictw; tow. Z. Kl. 73 tomów, razem 92 tomów. Poprzednio wykazano 90 tomów, razem 182 tomów. **Kto następny? Gotówką:** Organizacja piekarzy Kraków, 25.000 mk., poprzednio wykazano 250.000 mk., razem 275.000 mk.

Zarząd.

NA RODZINĘ ŚP. TOW. KAŁUSZEWSKIEGO złożyli do rąk tow. Klemensiewiczowi: Na zabawie partyjnej w Trzebini 31.610 mk., komitet polityczny PPS Jaworzno 40.000 mk., Razem 71.610 mk., którą to kwotę przesłano do redakcji „Robotnika“.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 3961 Heluta Bogowska — Bolesław Ćwiertniak zaręczeni w lipcu 1922, 3962 Pamięci Marji z Kamienieckich Janowej Kochanowskiej — mąż. 3963 Fabryka firanek Gettlida, Bracia Geyer i Herbst — Warszawa. 3964 Pamięci Marji i Salmonowiczów Filipowskiej — Walerja Downarowiczowa. 3965 Związek artystów scen polskich. 3966 Urzędnicy zarządu warsz. dróg żelaznych dojazdowych. 3967 Juljan i Zofia z Księżopolskich Majewscy z Warszawy 16 - 7 1922. 3968 Ku czci Dezyderji Stasznowskiej — mąż. 3969 Stanisław i Eugenja Bzowscy. 3970 Kazimierzowi Landynowi ku pamięci -- Stefania i Adam Landyn Chrzanowscy.

EWA SOPLICA.

KISMET

8

Nowela.

—o—

Wieczór przy obiedzie poznajomili się. Siedzieli naprzeciw siebie przy stole. Ona z mężem. Pan Filip Żarko miał czterdzieści pięć lat, zaokrąglony brzuszek, wielką łysinę, nieposzlakowanej bieli gors przy koszuli i bajecznie skrojony tużurek. Pozatem z twarzy przypominał nieco ropuchę. Duże wypukłe, obrzękłe oczy, spłaszczony nos i usta szerokie, przepaściste, wiecznie przeciągnięte w obleśny uśmiech. Na wszystkie kobiety obecne w sali spoglądał lubieżnie i ze spekulacją zawodowego taksatora, pewnego swoich obrachowań i przypuszczeń. Wzrok jego obrażał bardziej, niż naj więcej bezwstydne słowa. Zachowywał się i wyrażał bardzo poprawnie, ale oczu swoich na wodzy utrzymać nie mógł. Wyrazem tych oczu była sprośność, jak u innych bywa smutek, czy radość, rozum czy głupota. Berski zauważył, że tak samo spogląda też na swoją żonę. Spostrzegł jak wzrok jego ześlizgiwał się z jej szyi w wycięcie stanika i stawał się metny z lubieżnych chęci. Pani Marta zdawała się tego nie dostrzegać i nie rozumieć. Dziwny jakiś spokój, pogoda i zrównoważenie biły z jej twarzy i postaci. Szaro niebieskie oczy patrzały dziwnym, dalekiem spojrzeniem, niejako poza ludzi i otoczenie... Zawsze w dal... Ale gdy chwilami zatrzymał je na kimś dłużej, obojętność spojrzenia zaczynała topnieć i źrenice nabierały życia rozświetlając się i rozgrzewając, jakoby od wewnętrznego światła i ciepła. Blask ich był wtedy czarujący... Usta małe, pełne, śliczne wykrojone w tajemniczy uśmiech Mony Lizy, czające się w kącikach, niewiadomo skąd przybyły i gdzie nieuchwytnie się rozpływający. Uśmiech ten zdawał się być zapomnianym na jej wargach, bo nie schodził z nich nawet wtedy, gdy oczy patrzały zimnem, nieprzytomnem, jakby przerażonem spojrzeniem w dal... Ten kontrast w jej obliczu był najsilniejszy. Twarz ta oprócz tego, że była bardzo piękna, była niesłychanie interesująca, fascynująca. Zmieniała się co moment w wyrazie, który stawał się widocznym wykładnikiem uczuć wewnętrznych. Życie duszy przepływało przez nią jak wartki, przeźroczysty strumień, pozwalający widzieć dno łożyska. Musiało być piękne, bo oblicze jej nigdy nie skażało się brzydkim grymasem... Było też z rzadkiego rodzaju tych, które raz widziane nie dało się zapomnieć...

Oboje Berscy zajęci dotychczas wyłącznie sobą zainteresowali się przecież nowoprzybyłą parą. Właścicielka pensji umieściła ich naprzeciw siebie z racji, że Żarkowie należeli też do polskiej nacji. Zaraz przy stole rozwinęła się między niemi ożywiona rozmowa, podtrzymywana głównie przez Żarkę. Mówił wiele i wyrażał się poprawnie. Znać było po nim dużą rutynę towarzyską i spory zasób wiadomości życiowych. Jednak pomimo wszelkich pozorów wielkoświatowych form i obycia się, zalatywało od niego nowe dorobkowiczostwo wraz z doskonałą perfumą: Vierge folle Gabiella. Do żony odnosił się z wyszukaną grzecznością, która się nieco sztuczną wydawała, zwłaszcza wobec jego sprośnych, zwierzęcych spojrzeń. Człowiek ten robił zrazu odpychające wrażenie, jednak w miarę, jak się z nim dłużej rozmawiało, można się było do niego przyzwyczaić, jeśli nie przekonać. To spostrzeżenie uczynił w myśli Bruno, starając się w nim znaleźć rozwiązanie zagadki: w jaki sposób skojarzyło się to stadło?... Kwestja ta interesowała go niesłychanie, właściwie ponad miarę. Nie zdawał sobie należycie sprawy z tego, że myśli jego cały wieczór były właściwie tem tylko zaprzątnięte...

W przeciwieństwie do męża Marta mówiła niewiele i pomimo wielkiej uprzejmości zachowywała pewną rezerwę. Odnosiło się wrażenie, że myśli jej stale zajęte są czemś innem, a tylko przez grzeczność bierze udział w rozmowie.

Raz tylko w ciągu całego wieczora rozbłysło jej oblicze na dłużej i stało się wprost cudowne. Gdy Żarko zaczął mówić o dziecku... O małej Izie, którą Berscy już rano widzieli z terasy... W opowiadaniu nieco przydługiem unosił się nad pięknością dziecka, wychwalał jej zalety i rozum nad wiek rozwinięty, jej spryt i urok zniewalający serca wszystkich. Mówił długo i z chełpliwem zadowoleniem, widocznie rad, że może się poszczycić urodą i mądrością małej. Jego próżność doznawała miłego łechtania w popisywaniu się tyloma zaletami i wdziękami, których autorem z dumą się być mienił...

W czasie tego opowiadania Marta nie odzywała się prawie wcale. Ale oczy jej stały się wilgotne od wzruszenia, a twarz stała się żywym wizerunkiem szczęścia. Chwilami przymykała powieki zasłuchując się jak w najcudowniejszą muzykę w chrypliwy głos męża, powtarzający niektóre, szczególnie mądre odezwania się małej. Uśmiech pogłębił się odkrywając biel drobniutkich ząbków i stał się czysty i słodki jak uśmiech Madonny...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 7 lutego.

PODWYŻSZENIE CZYNSZU W NOCY

(k) Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, pod przewodnictwem s. s. o. Feila rozpatrywano wczoraj sprawę Franciszka Tomaszyńskiego i spólników, która miała tło mieszkaniowe. Ciotka Tomaszyńskiego miała w swej realności lokatorkę St. Bejmową, która za pokój płaciła czynsz miesięczny 100 mk. Daremne były wysiłki aby skłonić Bejmową do podwyżki czynszu, gdyż Bejmowej nigdy w domu za dnia nie było. Wobec tego wybrał się Tomaszyński ze swoją żoną i przyjacielem Żelaznym o godzinie pierwszej w nocy do Bejmowej, aby jej zapowiedzieć podwyżkę czynszu. Bejmowa nieotwierała drzwi, lecz po dłuższem stukaniu i szarpaniu za klamkę zamek się zepsuł w następstwie czego drzwi się otwarły. Okazało się jednak, że Bejmowej i wtedy w domu nie było. Tomaszyński popatrzył pod łóżko, sądząc że lokatorka schroniła się tam, aby uniknąć nocnej podwyżki czynszu. Gdy i tam jej nie znaleziono, towarzystwo opuściło pokój. Bejmowa. wróciwszy do domu zastała drzwi stojące otworem i skonstatowała brak złotego zegarka. O kradzież tego zegarka posądziła Tomaszyńskiego a żonę jego i Żelaznego o współwinę. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonych, wychodząc z założenia, że inni ludzie mieli również sposobność ukraść zegarek z pokoju, który dłuższy czas był otwarty. Oskarżonych bronił adw. dr Bader.

—ooo—

WIELKIE KRADZIEŻE W TRZEBINI

(k) W marcu 1922 włamano się do magazynów huty cynkowej w Trzebini w sposób niezwykle zuchwały, przyczem skradziono cynku za pół miljona mk. Za tydzień włamanie ponowiono, przyczem złodzieje spłoszeni strzelali z karabinu. W kilka dni później nieznani opryszki włamali się do handlu skór Salomona Rosenbauma także w Trzebini atoli stróż pilnujący magazynów zastał na gorącym uczynku. Wtedy bandyci poczęli strzelać i zbiegli. Kradzieże te wywołały sensację, zwłaszcza, że w tym samym czasie obrabowano na przestrzeni Trzebinia—Alwernia, podczas biegu pociągu, cztery wozy kolejowe. Po dłuższem śledztwie udało się policji wykryć jaskinię złodziejską. Nadto dezerter Wilkosz podał, że był on na kradzieży cynku razem z Józefem Gizą i St. Michałowskim, którzy brali udział także we włamaniu do magazynu ze skórami. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw oskarżonym i Trybunał po przesłuchaniu Wilkosza doprowadzonego z więzienia wojskowego i innych świadków, skazał Gizę i Michałowskiego, każdego na 10 miesięcy więzienia.

—ooo—

KRADZIEŻ DOLARÓW

(k) Przed zwykłym Trybunałem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, pod przewodnictwem s. s. o. Hubaczka toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Gustawowi Ćwikowi, znanemu włamywaczowi, a w wolnych chwilach kieszonkowcowi oskarżonemu o kradzież 150 dolarów na szkodę p. Czyczyłowicza. Ćwik skradł dolary podczas zabawy, w czasie bytności w restauracji. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał Ćwika na 1 rok ciężkiego więzienia.

Proces o rozbicie chjeńskiego wiecu

4 lata i 9 miesięcy więzienia

Z Olkusza piszą nam:

W dniu 22 października Chrześcijański Związek Jedności Narodowej urządził wiec przedwyborczy na rynku w Olkuszu; wiecowi przewodniczyli i rej na nim wodzili miejscowi endecy: Jan Jarno, ojciec i Jan Jarno, syn, dyrektor szkoły przemysłowej i ówczesny kandydat na posła 8-ki Stanisław Baca (który przyprowadził ze sobą jako faszystów oddział uczniów ze swojej szkoły) i obrońca sądowy Gurbiel. Na wiec przybyli również w wielkiej liczbie robotnicy z tamtejszej fabryki emaljowanych naczyń „Westen“.

Tłum robotniczy okrzykami niezadowolenia witał swoich przeciwników politycznych, a mając przewagę liczebną, mógł wogóle swojem zachowaniem się przeszkodzić wiecowi 8-ki. Wówczas inicjatorzy wiecu zwrócili się do tow. Adamczyka, który ma wielki wpływ na masy, jako kierownik miejscowego Koła metalowców, aby zechciał swoją przemową uspokoić robotników. — Adamczyk to uczynił i perswadował tłumowi, że powinien na wiecu przeciwników zachować się spokojnie. Podczas przemowy tow. Adamczyka członek 8-ki Aleksander Machnicki, chwycił za nogi Adamczyka, stojącego na stole, służącym za trybunę, wskutek czego tow. Adamczyk wpadł pod stół. Leżącego pod stołem zaczęli endecy okładać laskami i kopać. Wówczas wśród tłumu rozległ się okrzyk: „Adamczyka zabijają“ i na ten krzyk robotnicy ruszyli do tow. Adamczyka, dla obrony napastowanego. Powstało zamieszanie i ogólna bijatyka, w czasie której ktoś z tłumu, niewiadomo kto, zranił lekko w głowę obu Jarnów i zgruchotał stół. Wówczas obecna na rynku policja interwenjowała i w następstwie komendant olkuskiej policji rozwiązał wiec endecki.

Po wiecu aresztowano szereg robotników i wytoczono im proces o rozbicie wiecu, obrazę słowną policji i o niedopuszczenie do urzędowania policji, która wkroczyła, chcąc uspokoić wzburzony tłum.

Rozprawa odbyła się w sądzie okręgowym w Olkuszu 22 grudnia z. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli towarzysze: Adamczyk, Noga, Jurczyk, Kelle, Malik, Więcławik, Bigaj, Działach, Kocjan, Kordoszewski i Curyło. Bronił ich adwokat Pawełek z Sosnowca.

Jako świadkowie zeznawali przeważnie olkuscy endecy i policja olkuska. Sąd skazał Adamczyka, Jurczyka, Kellego i Nogę na więzienie po 1 roku i pozbawienia praw, zaś Więcławika na 6 miesięcy, Malika na 3 miesiące więzienia, pozostałych uwolnił od odpowiedzialności.

Sąd wyznaczył każdemu ze skazanych po 200.000 mk. kaucji, którą to kwotę w ciągu paru minut ludność olkuska, obecna na rozprawie złożyła i skazanych wypuszczono na wolną stopę. Wnieśli oni apelację od wyroku.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „ŻONGLER“, fantazja nocy karnawałowej, w 3 aktach, Ewy Soplicy.

Typ Don Juana, pałającego niezmiennie miłością, której przedmiot jeno zmienia się ustawicznie, wiecznego zdobywcy serc kobiecych, który wciąż ku nowym idzie zdobyczom, nie dbając o łzy zawodu i rozpaczy, jakie na swej drodze tryumfalnej za sobą pozostawia, — typ ten dostarcza niewyczerpanego tematu literaturze i teatrowi. P. Ewa Soplica starała się w „Żonglerze“ ująć ten temat oryginalnie, mianowicie w skrócie, ukazującym w ramach jednej nocy dzieje, rozkładające się zazwyczaj na nieco dłuższy przeciąg czasu. Dlatego to „Żongler“, aby uniknąć formy suchej alegorji, musiał zostać utrzymany na pograniczu między dramatem a groteską i przybrać szatę fantastyczną.

W tym skrócie żongler — tak nazwany dlatego, że żongluje sercami kobiecemi, — dokonywa w ciągu jednej maskarady aż trzech podbojów: w zawiedzionej i znudzonej mężatce Cosimie budzi on pierwszą miłość, którą zaraz depce bez litości, nie chcąc się wiązać na całe życie; głupiutką Zuzannę, zakochaną w ubogim Gracjanie, a łaknącą dobrobytu i zbytku, kupuje olśniewającemi obietnicami; gdy zaś oburzony Gracjano kupno to zrywa, żongler Justus przyjmuje szybkie i krótkie pocieszenie od zmysłowej Larissy, która jest niejako kobiecym typem jemu podobnym, żonglerką, igrającą z mężczyznami.

Autorka stara się przedstawić swego żonglera jako typ nowy, współczesny, powojenny; jednakowoż apostrofy Justusa, nadające sztuce posmak aktualności, nie przekonywują, bo wiadomo, że typ Don Juana istniał od najdawniejszych czasów i nie stanowi jakiegoś specjalnego znamienia epoki powojennej. Dla oka stanowi „Żongler“ niezwykle barwne i malownicze widowisko, dzięki inscenizacji p. Węgierki i wspaniałym dekoracjom i kostjumom, wykonanym wedle projektów p. Węgierkowej, kosztem jakichś bajońskich sum. Wśród kolumn marmurowych i gustownych draperyj i makat, pod girlandą kolorowych lampjonów, uwija się rozbawiony tłum masek w fantastycznych kostjumach. Wszystko to razem czyni wrażenie baśni, snu nocy karnawałowej. Sceny rzewne przeplatają się z groteskowemi, wzruszenia z wybuchami śmiechu. W takiej oprawie „Żongler“, mimo nikłej akcji, zajmuje i działa na wyobraźnię.

W tytułowej roli p. Węgierko stworzył postać „zdobywcy“, co to „veni, vidi, vici“, doświadczonego i pewnego siebie gracza, umiejącego grać na wszystkich strunach duszy kobiecej, otoczonego urokiem tajemniczości, z poza której wychyla się czasami oblicze cynika bez skrupułów. Pełną wdzięku niewinności i marzycielstwa Cosimą jest p. Kozłowska; jej akcenty serdeczne wzruszają i budzą współczucie. Jej kontrast stanowi p. Bruczowa w roli ognistej, zmysłowej Larissy, której zwycięska krasa jaśnieje przez zachwycające luki kostjumu odaliski. Śliczną Colombiną jest p. Skalska w roli Zuzanny. Gracjana grał p. Wesołowski z dużem uczuciem. P. Łętowski jako Hubert, mąż Cosimy, szedł po linji groteski, nie uwydatniając sentymentalnych momentów tej roli.

Całość urocza, lekka, powiewna, baśniowa — zdobyła sobie sukces u publiczności. E. H.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 lutego.

Nowe ceny tytoniu

Po ogłoszonej wczoraj podwyżce cen wyrobów monopolowych wynoszą one:

a) papierosy: kedyw 110 mk., egipskie 100 mk., Sfinks 120 mk., Klub i Sejmowe 65 mk., Prezydent i Damskie 60 mk.

b) tytonie: sułtański za 1 kg. 100.000 mk., macedoński 90.000 mk., turecki 75.000 mk., przedni turecki 53.000 mk., średni turecki 50.000 mk.

c) cygara: Hawanna 750 mk., Belweder 600 mk., Virginia 230 mk., Brytanika 500 mk., Trabuco 420 mk., Portorico 300 mk.

—ooo—

(k) **EKSPORTACJA ZWŁOK Ś. P. STEBELSKIEGO NA DWORZEC KOLEJOWY.** Wczoraj o godz. 11 rano odbyła się eksportacja zwłok śp. Jarosława Stebelskiego na dworzec kolejowy w Krakowie. W obrzędzie żałobnym prócz rodziny Zmarłego, wzięli udział: wojewoda dr Galecki, wraz z wicewojewodą Kowalikowskim i starostą Stańkowskim, prezes sądu apelacyjnego dr Wolter, prezydenci sądów Panek, Pelc, Turowicz, nadprokurator Czyszczan z prokuratorem Brassonem, prof. W. L. Jaworski, red. M. Chyliński, szereg radców sądu apelacyjnego, sędziowie sądu okręgowego, wicepr. m. Krakowa dr Wielgus, oraz przedstawiciele palestry i tłumy publiczności. Zwłoki złożone zostały w wagonie kolejowym, odchodzącym do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb ś. p. Stebelskiego.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY, wydany we wtorek 6 lutego o 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: Stan atmosfery: W dniu dzisiejszym pod wpływem wzrastającego ciśnienia nastąpił w Polsce spadek temperatury, wyrażający się rankiem w kilkustopniowych miejscami przymrozkach (Chojnice — 3, Warszawa — 2, Mińsk — 4, Zakopane — 4, Wilno — 7. Cienka pokrywa śnieżna leżała na wschodzie kraju (Wilno, Pińsk), oraz w Karpatach, gdzie dosięgała 50 cm. (Zakopane i Krynica). W Krakowie: temperatura 0.3, maximum + 2.2, minimum — 1, pochmurno. Prognoza na środę: Zachmurzenie zmienne, chłodniej, (mróz), słabe wiatry lokalne. Na południu kraju miejscami śnieg.

ODCZYT PUBLICZNY W TOW. GEOGRAFICZNEM. Prof. dr Walery Goetel wygłosi dzisiaj (środa) o godz. 7 w sali Muzeum techn. przy ul. Smoleńsk odczyt p. t. „Z podróży do Transkaukazu i Gruzji“ ilustrowany 100 przeźroczami z własnych zdjęć. — Wspomnienie z ekspedycji, którą prof. Goetel odbył przed wojną w ten ciekawy świat Bliskiego Wschodu, pozwolą słuchaczom zapoznać się bliżej z krainami, które i w wypadkach politycznych ostatniej doby ważną odegrały rolę.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ. Naczelnik państwa mianował inż. Zygmunta Bielskiego profesorem zwyczajnym górnictwa naftowego, zaś dra Walerego Goetla profesorem zwyczajnym geologji ogólnej i paleontologji, na wydziale górniczym akademji górniczej w Krakowie.

MIAŁ PECHA. Onegdaj włamano się do mieszkania p. T. Obraczaja przy ul. Zyblikiewicza l. 17. Jeden ze sprawców włamania został przez właściciela mieszkania schwytany na gorącym uczynku i oddany w ręce policji; spólnik jego zdołał zbiedz. Aresztowany włamywacz nazywa się Jan Krański l. 26, kilkakrotnie karany za liczne kradzieże. Podczas rewizji znaleziono przy Krańskim urwaną kłódkę od mieszkania, wytrych i latarkę elektryczną. Na policji podał Krański, że do włamania namówił go jakiś nieznany mu z nazwiska mężczyzna, który zaprowadził go do domu przy ul. Zyblikiewicza, tam kazał Krańskiemu urwać kłódkę od mieszkania, a następnie podał mu wytrych. Po otwarciu drzwi, nieznany kolega po fachu Krańskiego, kazał mu spakować rzeczy wyjęte z szaf p. Obraczaja, a sam ulotnił się zostawiając Krańskiego w rękach właściciela mieszkania, który właśnie w samą porę nadszedł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i przez wszystkie dni b. tygodnia „Żongler“. W sobotę popołudniu po cenach zniżonych wesoła farsa „Panna mamusia“ z p. Malicką w roli tytułowej, w niedzielę popołudniu „Gobelin“

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę i jutro we czwartek „Niziny“ opera d'Alberta, która osiągła na poprzednich przedstawieniach wielki sukces artystyczny. „Taniec miljarderów“, operetka J. Steppana, wchodząca w sobotę na repertuar jako premiera, przedstawi jedną z najweselszych operetek tego kompozytora, która nadzwyczajnym humorem stanie się sensacyjną atrakcją.

„KRÓL EDYP“ W BAGATELI. W niedzielę 11 lutego o godz. 11 przed poł. powtórzy akad. Koło dramatu klasycznego przedstawienie tragedji Sofoklesa dla młodzieży szkolnej po cenach 50 proc. zniżonych. Bilety bez dopłaty wcześniej do nabycia w kasie teatru.

DYMITR SMIRNOW i BERTA KREISBERG wystąpią w Krakowie z jednym koncertem w niedzielę 18 bm. Bilety do nabycia tylko u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

CECYLJA SCHAECHTER, pianistka, wystąpi w Krakowie poraz pierwszy we czwartek 15 bm.

KARNAWAŁ

RAUT MEDYKÓW odbędzie się 12 bm. w sali Saskiej na dochód Tow. bibljoteki i bratniej pomocy medyków Un. Jag.

Z Polski

WYDANIE ZWŁOK NIEWIADOMSKIEGO. „Express Poranny“ podaje, że władze zgodziły się na wydanie zwłok Eligjusza Niewiadomskiego rodzinie. Ekshumacja została wyznaczona na wtorek o godzinie 4 rano, z zastrzeżeniem, że wywiezienie ciała z okręgu cytadeli ma być dokonane przed godziną 6 rano.

KURS RADJOTECHNIKI w Instytucie technologicznym we Lwowie rozpocznie się we czwartek 15 lutego o godz. 6 po południu, w sali wykładowej pracowni radiotechnicznej. Uczestnicy mają do 10 lutego przedłożyć w kancelarji pracowni następujące dokumenta: 1) metrykę, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) starsi dowód służby w wojsku polskiem. Kancelarja będzie w tym celu otwartą od godz. 5 do 6 w poniedziałki, środy i piątki, przy ul. Boularda 5, I piętro, drzwi Nr. 88. Ostatni termin zgłoszeń 10 lutego.

MORD NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W nocy z 2 na 3 bm. zamordowany został w Katowicach Augustyn Świder, chorąży wojsk polskich, który służył w tutejszym referacie przygotowania rezerw. — Mordu dokonał plutonowy 73 p. p., Władysław Kulik, pochodzący z Bydgoszczy. Sprawca został aresztowany i przyznał się do winy. Zwłoki zamordowanego bagnetem znaleziono przed oberżą przy ul. Mikułowskiej. Jak słychać, przyszło do sprzeczki między zamordowanym a mordercą w tej właśnie oberży i mord jest prawdopodobnie następstwem tej sprzeczki.

Z BRZESZCZ piszą nam: Stosunki w naszej kopalni węgla są nie do pozazdroszczenia, tak pod względem drożyzny, jako też co do obchodzenia się tutejszej administracji z robotnikami. Wielka w tem jest wina samych robotników z powodu braku zrozumienia dla organizacji tak zawodowej, jak i politycznej. To też niema może w całej Polsce w żadnej miejscowości tylu lizuniów i denuncjantów i nigdzie świadomi robotnicy nie ścierpieliby takich ludzi, ale u nas się daje im posłuch, szczególnie wtenczas, kiedy taki, mający osobisty interes w tem, wygaduje lub wprost zohydza związek górniczy i PPS. To też zmuszeni jesteśmy wymienić, jacy to ludzie wodzą rej przeciw PPS. Są to byli towarzysze. Nie chcemy na razie wszystkich wymieniać, tymczasem demaskujemy jednego z najgorliwszych rozbijaczy jedności robotniczej, niejakiego Białozorskiego. Ten najradykalniejszy krzykacz z czasu przewrotu 1918 roku, który sobie dał przydomek „Bela Kun“, a więc przezwisko komunistycznego przywódcy na Węgrzech, skąd właśnie tutaj się przybłąkał, potrafił zdobyć sobie zaufanie u mas robotniczych i dostać się na stanowisko przewodniczącego rady robotniczej, utworzonej wówczas przez PPS. Ale jak przedtem podburzał przeciw dyrekcji i urzędnikom, tak później przy pomocy tych samych urzędników chciał się mścić na uczciwych starych i wypracowanych robotnikach, gdy go krytykowano za jego obławianie się przy różnych geszeftach, jakie prowadził z żydami. Ale wtenczas był socjalistą całą gębą. A gdy robotnicy, mając dość tej szacherki, nie chcieli go widzieć jako przewodniczącego, stał się rozbijaczem tej partji, którą tak moralnie zniszczył. Obecnie krążą pogłoski, że ma zostać dozorcą. Nie wiemy, czy to prawda, ale dałoby to dowód smutnego stanu moralności ze strony dyrekcji państw. kopalni węgla w Brzeszczach, gdyby mając tych starych górników, zasłużonych, uczciwych, przyjmowała do swego grona na urzędnika tak moralnie upadłego człowieka, jakim jest Białozorski. Chyba żeby właśnie dyrekcja z wdzięczności okazać chciała wspaniałomyślność temu człowiekowi za to, że stał się zdrajcą klasy robotniczej.

Ale i robotnicy nie mogliby znieść tego, aby dalej wytwarzała się przepaść między administracją kopalni a robotnikami, gdyż wiemy, że Białozorski, przychlebiając się urzędnikom, opowiada niestworzone rzeczy na niewinnych robotników. A czy w państwowej kopalni węgla powinien być taki urzędnik? Kiedy państwo było zagrożone najazdem bolszewickim, kiedy każdy obywatel szedł bronić swej ojczyzny, to wtedy gdzie był Białozorski? Takich ludzi mamy tu więcej.

Dotychczas milczeliśmy, ale dłużej tego znosić nie możemy. Będziemy wskazywać ogółowi robotników publicznie tych, którzy nie mogąc w naszej partji dogodzić swoim ambicjom i materjalnym interesom, chcą obecnie w najwstrętniejszy sposób zohydzić tę partję. Wzywamy robotników, wstąpicie do szeregów, bo dzisiaj nie jesteśmy w stanie znieść wszelkich niesprawiedliwości. Krytykujcie, jeżeli jest słusznie, ale nie dajcie posłuchu agitatorom burżuazyjnym, którzy mają na celu sparaliżowanie wszelkiej akcji, mającej na celu poprawę doli robotnika. Rozsądźcie, kto wobec was uczciwie postępuje, a nie sądźcie z powodu nędznej jednostki tych ludzi, którzy całe życie poświęcili dla sprawy robotniczej.

Z zagranicy

ROBOTNICY NIE WPUŚCILI LUDENDORFFA DO WIEDNIA. Ludendorff zamierzał w powrocie z Celowca zatrzymać się we Wiedniu. Wiadomość ta wywołała w kołach robotniczych ogromne wzburzenie. W poniedziałek wieczorem zgromadzili się na dworcu kolei południowej robotnicy w liczbie kilkuset, aby nie puścić Ludendorffa do Wiednia. Policja zarządziła, aby Ludendorff wysiadł już w Hötzendorfie przed Wiedniem. Stamtąd samochodem odwieziono go do jakiegoś podmiejskiego hotelu i udzielono mu rady, aby najpóźniej we wtorek rano powrócił wprost do Monachjum. Na wszystkich niemal stacjach kolejowych między Celowcem a Wiedniem robotnicy demonstrowali przeciw Ludendorffowi. W Wiener Neustadt usiłowali nawet wtargnąć do wagonu Ludendorffa. Socjalistyczni mężowie zaufania z wielkim trudem odwiedli robotników od tego zamiaru.

Nowa podwyżka cen za pieczywo, mięso, wyroby masarskie i węgiel

(k) Magistrat podaje do wiadomości, że Województwo zatwierdziło po myśli § 51 ustawy przemysłowej, następującą taryfę maksymalną na pieczywo, mięso i węgiel, obowiązującą od dnia 7 lutego b. r. aż do odwołania.

Podwyżka cen pieczywa i mięsa spowodowana została dalszem podrożeniem cen mąki, oraz bydła rzeźnego i nierogacizny, zaś podwyżka cen węgla podwyższeniem podatku rządowego od węgla.

PIECZYWO

1) Za 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 1280 marek; 2) za 1 kg. chleba ciemnego 975 marek; 3) za 6 dkg. bułkę gładką najwyżej 50 procent przemiału 118 marek; 4) za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 82 marek; 5) za solodrąg 70 marek.

W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 20 marek, bułka o 3 marki więcej.

Zaznacza się, że cena chleba z piekarni miejskiej wynosi obecnie za 1 kg. 1000 marek, w sklepach 1020 marek, dla zakładów dobroczynnych 600 marek.

MIĘSO

W sklepach i jatkach I. klasy (cenniki białe):

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 procet. dokładką 4.500 marek; bez dokładki 5.400 marek; za 1 kg. polędwicy 5.500 marek; za 1 kg. cielęciny 4000 marek.

W sklepach i jatkach II. klasy:

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 procent. dokładką 4.350 marek; bez dokładki 5.200 marek; za 1 kg. polędwicy 5.300 marek; za 1 kg. cielęciny 3.900 marek.

W jatkach na placach targowych III. klasy:

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 procent. dokładką 3.850 marek; bez dokładki 4.600 marek; 1 kg. polędwicy 4.700 marek; za 1 kg. cielęciny 3.650 marek.

Mięso koszerne o 200 marek więcej na 1 kg.

MIĘSO WIEPRZOWE, TŁUSZCZE I WĘDLINY:

Za 1 kg. wieprzowiny 6.260 marek; za 1 kg. kotletów wieprzowych 6.600 marek; 1 kg. szynki wędzonej surowej (w całości) 7.900 marek; gotowanej 8.100 marek; krajanej na części 9.750 marek; 1 kg. szynki westfalskiej 9.750 marek; 1 kg. polędwicy pieczonej 10.700 marek; 1 kg. boczku zwijanego gotowanego 9.600 marek; 1 kg. karczku gotowanego wędzonego 9.750 marek; 1 kg. kiełbasy surowej 5.800 marek; 1 kg. kiełbasy siekanej 6.400 marek; 1 kg. kiełbasy wieprzowej (t. zw. wiejskiej) 8.950 marek; 1 kg. kiełbasy krajanej 7.400 marek; 1 kg. kiełbasy polędwicowej 9.750 marek; 1 kg. wędzonki surowej 7.650 marek; 1 kg. wędzonki gotowanej 7.900 marek; 1 kg. salcesonu zwykłego 4.200 marek; 1 kg. salcesonu z głowizny 5.100 marek; 1 kg. kiszki pasztetowej 4.900 marek; 1 kg. ozoru gotowanego 9.750 marek; 1 kg. kiszek w 3 gatunkach 2.300 marek; 1 kg. kabanosów 9.300 marek; 1 kg. sardelek 6.400 marek; 1 kg. kiełbasek wiedeńskich 8.000 marek; 1 kg. mięszaniny 8.100 marek; 1 kg. sadła 10.000 marek; 1 kg. smalcu 10.450 marek; 1 kg. słoniny białej i bilu 8.700 marek; 1 kg. słoniny paprykowanej i wędzonej 9.300 marek.

WĘGIEL JAWORZNICKI

1) Za 1 cetnar metr. w składach przy dworcu kolejowym 8.873 marek; 2) w składach hurtownych w mieście 9.930 marek; 3) w składach drobnych handlarzy 10.105 marek.

Magistrat wzywa interesowanych, aby cenniki przedłożyli Komisarjatowi targowemu w terminie dni 2 do zawizowania. Cenniki mają być wywieszoen na ścianie wewnątrz lokalu przemysłowego, oraz na szybie wystawowej, tak, aby były czytelne z zewnątrz lokalu. Przekraczający powyższe ceny będą karani aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 1,000.000 marek lub jedną z tych kar.

Zarazem magistrat apeluje do publiczności, aby zarówno we własnym, jak i publicznym interesie donosiła o każdym wypadku przekraczania cen maksymalnych do Wydziału III B magistratu (główny gmach II. piętro, oficyny, drzwi Nr. 27) oraz aby kategorycznie odmawiała płacenia cen wyższych od obecnie ustanowionych.

Zaznacza się, że rzeźnicy żądali za 1 kg. mięsa wołowego 4.700 marek, zaś piekarze za 1 kg. chleba 1.360 marek.

Wisła wraca do normalnego stanu

(k) Przez cały wczorajszy dzień stan wody na Wiśle miarowo obniżał się. I tak o godz. 8 rano stan wody ponad zero wodostanu przy moście podgórskim wynosił 80 cm., o godz. 12 w poł. 70 cm., zaś o godz. 6 wieczór 50 cm. W porównaniu ze stanem poniedziałkowym, który wynosił 140 cm., spadek wody jest bardzo znaczny. Niebezpieczeństwo wylewu Wisły minęło.

Konsul niemiecki odmawia wizy robotnikom polskim na przejazd do Francji

(k) W dniu wczorajszym robotnicy rolni, udający się na roboty do Francji, zgłosili się do konsulatu niemieckiego w Krakowie, celem uzyskania wizy na przejazd przez terytorjum niemieckie. Konsul niemiecki oświadczył, że wstrzymuje wydawanie wiz i mimo interwencji władz nie otrzymali robotnicy poświadczeń paszportowych. Władze krakowskie odniosły się w tej sprawie do Warszawy, zwłaszcza, że pojedyncze osoby, wyjeżdżające w sprawach handlowych do Niemiec nie napotykają na trudności w konsulacie niemieckiem.

Wstrzymanie ruchu na linji tramwajowej Rynek—Park Krakowski

(k) Wczoraj w prezydjum m. Krakowa odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej przy udziale wszystkich członków prezydjum miasta. Na konferencji omówiono sytuację, jaka się wytworzyła w ostatnim czasie w Spółce tramwajowej, przyczem rozpatrywano sprawę dyrektora Fiszera, który wniósł prośbę o zwolnienie go z obowiązków kierownika Spółki tramwajowej. Rada nadzorcza nie przyjęła zgłoszonej przez dyr. Fiszera dymisji.

Na porządku dziennym znalazła się następnie sprawa finansowego stanu Spółki tramwajowej. Po dłuższej dyskusji uchwalono ze względów oszczędnościowych wstrzymać ruch tramwajowy na linji Nr. 2 Rynek — Park Krakowski na czas nieograniczony. Okazało się bowiem, że ruch na tej linji ze względu na stan jej jest niemożliwy, a naprawa kolei i wozów pochłonęłaby miljardowe sumy. Zastanowienie ruchu na linji Nr. 2, ma nastąpić w najbliższych dniach.

Zaznaczyć należy, że wstrzymanie ruchu na linji Nr. 2, która łączy dzielnicę urzędniczą i robotniczą z miastem będzie klęską dla ludności mieszkającej w tych stronach. Mimo, że ruch na tej linji mocno szwankuje, jednak w dni słotne publiczność może korzystać z komunikacji. Po wstrzymaniu ruchu na linji Nr. 4 (Podwale—Park Jordana) przyszła kolej na linję Nr. 2. Tak więc pomału zamiera ruch tramwajowy w naszem mieście. Sprawą tą powinna się zająć Rada miejska na najbliższem posiedzeniu i niedopuścić do pozbawienia komunikacji na linjach Nr. 2 i Nr. 4.

W końcu posiedzenia ustanowiono nowe ceny za jazdę tramwajami Ceny te będą przedłożone miejskiej komisji tramwajowej, która z odpowiednimi wnioskami przyjdzie na najbliższe posiedzenie Rady miejskiej. Po uchwaleniu nowej taryfy przez Radę miejską, zmieniony cennik wejdzie w życie.

Wykrycie wielkich magazynów z tytoniem zagranicznym

(k) Od dłuższego czasu lotny oddział policji państwowej konfiskował w Krakowie u rozmaitych osobników wyroby tytoniowe sprowadzane szmuglem z zagranicy. Onegdaj udało się wykryć całą szajkę przemytników tytoniu, która miała swoją „hurtownię" w Chrzanowie. Magazynami tytoniu zagranicznego zarządzała Ruchla Bromberger, zamieszkała przy ul. Kościelckiej 261 w Chrzanowie. Podczas rewizji przeprowadzonej w tych tajnych magazynach znaleziono wielkie zapasy tytoniów austrjackich i wyrobów tytoniowych, pochodzących z Czech oraz Niemiec. Prócz tego aresztowano w Krakowie na dworcu dwóch agentów Brombergerowej, znanych już policji, jako zawodowych przemytników. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy owi agenci Gustaw Dziedzic i Wojciech Marek wieźli do naszego miasta transport z Chrzanowa. Skonfiskowano u nich 4 walizy napełnione „Damesami" i „Memfisami", oraz pakę z tytoniem. Dalsze śledztwo w toku.

Woda zalewa kopalnie na Górnym Śląsku

Zalane Ficinus, Knoff i Fanny. — Zagrożone kopalnie Georg, Eminenz, Ferdynad i Huta Laury

Po ostatnich roztopach rzeki wystąpiły z brzegów. Szczególnie Brynica, płynąca na krańcu śląskiego okręgu przemysłowego od Szopienic—Sosnowca aż do Piekar Wielkich wystąpiła z brzegów i zalała szerokie okolice. Takiej, jak obecnie powodzi już dawno nie pamiętają ludzie.

Powódź Brynicy poważnie zagraża przylegającym kopalniom węglowym. Zagrożone są szczególnie kopalnie: Georg, Eminenz i Ferdynand oraz huta Laury i Hohenlohe.

Zalane zupełnie są kopalnie Ficinus. Knoff i kop. Fanny.

Szkody materjalne są ogromne, ofiar w ludziach jest podobno 2. Zginęły także wszystkie konie w kopalniach.

Furjat na dachu

Nocy onegdajszej zdarzył się na ul. Krochmalnej w Warszawie niebywały wypadek. Koło godziny 11 lokatorowie domu pod Nr. 25 zaalarmowani zostali brzękiem tłuczonych szyb, a następnie tupotem dolatującym z dachu kamienicy. Okazało się, że niejaki Sonand, liczący lat 38, z zawodu tragarz, zamieszkały w tym domu wraz z żoną i trojgiem dzieci na facjatce trzeciego piętra, dostał ataku furji i przez okno wydostał się na dach. Furjat boso i bez czapki, biegał po dachu kilka minut, poczem ze zręcznością cyrkowego skoczka dał susa na dach przyległej dwupiętrowej kamienicy. Na podwórzu zebrał się tłum lokatorów, śledzących z zapartym oddechem widowisko, mrożące zaprawdę krew w żyłach. Po chwili jeden z lokatorów poddał myśl wezwania straży ogniowej i pobiegł do pobliskich koszar mirowskiego oddziału. Dyżurny strażak nie wiedział jednak co począć i polecił mu udać się do VII komisarjatu. W komisarjacie dyżurny przodownik zawiadomił telefonicznie straż ogniową o wypadku, oświadczając, że obowiązkiem jej jest udzielenie natychmiastowej pomocy. Po uzyskaniu pozwolenia kapitana straży p. Janowskiego, pogotowie i straż podążyły na miejsce. Z pomocą drabiny sierżant, Władysław Muszalski i szeregowiec, Stanisław Godlewski dostali się z pochodniami na dach. Szeregowcy: Stanisław Myszka i Stanisław Stypuła weszli na dach przez otwór dla kominiarzy. Ujrzawszy pochodnie, furjat chciał skoczyć na nie, lecz w tym momencie pochwyciły go silne dłonie strażaków, którzy przenieśli furjata przez otwór kominiarski i przez strych na schody. Ujętego obłąkanego oddali strażacy w ręce starszego wywiadowcy Piruga i przodownika Bogdańskiego, którzy przeprowadzili go do VII komisarjatu i osadzili w poczekalni przy areszcie. Okazuje się, że Sonand jest chory już od dwóch lat i że już kilkakrotnie spacerował po dachach, poczem sam dobrowolnie wracał przez okno do mieszkania. Tym razem atak był groźniejszy i tylko dzięki sprawności straży i policji nie skończył się nieszczęściem.

Przegląd gospodarczy

—o—

PODWYŻKA NALEŻYTOŚCI KLOEJOWYCH

Dyrekcja kolei w Krakowie zawiadamia, że wskutek przepełnienia stacji przesyłkami drzewa podwyższyła postojowe i składowe we wszystkich stacjach swojego okręgu, począwszy od 22 stycznia aż do odwołania, za wagonowe przesyłki drzewa do dziesięciokrotnej wysokości zasadniczej stawki taryfowej. Powyższa podwyżka nie dotyczy bocznic i torów przemysłowych.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. Na targi od 27 stycznia do 1 lutego spędzono buhaji 78, wołów 33, krów 332, jałowek 186, cieląt 399, owiec 5, nierogacizny 918, razem 1951 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 220 tys. do 350 tys., woły 250 tys. do 335 tys., krowy 162 tys. do 400 tys., jałownik 192 tys. do 331 tys., cielęta 258 tys. do 365 tys., nierogaciznę 440 tys. do 535 tys.; bitej wagi: nierogaciznę od 540 tys. do 650 tys. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1706 sztuk. Wyprowadzono na konsumcję innych gmin kraju, chów i niesprzedanych 245 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 79 bydła, 204 cieląt, zaś 1 koza i 174 świń więcej czyli razem 108 sztuk mniej.

KONTRAKTY KIJOWSKIE I KRESZCZEŃSKIE. W Izbie handlowej i przemysłowej (Długa 1), mogą przeglądnąć interesowani w godzinach urzędowych nadesłany przez ministerstwo przemysłu i handlu materjał informacyjny w sprawie ulg, przyznanych uczestnikom jarmarków kijowskich i kreszczeńskich, tablicę taryf kolejowych ukraińskich na odnośnych linjach, wreszcie zestawienie towarów, które trusty i instytucje państwowe zamierzają sprzedać i kupić na tych jarmarkach.

—ooo—

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków (PAT) Jęczmień 72000 73500, Ofagi 25000, Żyto 95000, Jęczmień browarniany 75000 77000, Pszenica 125.000 120.000. Tendencja zwyżkowa. Dowozu brak.

—ooo—

Giełda krakowska z 6 lutego

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka i banknoty: kupno	sprzedaż	Czek przekazy wypłaty: kupno	sprzedaż	Transakcje
Dolary St.-Zjed.	34.500	36.500	34.500	36 500	35.450
„ kanad.	—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	2000.—	2200.—	2000.—	2250.—	2225·—
„ belgijs.	1800 —	2000 —	1800 —	2000 —	1900 —
„ szwajc.	6500 —	6700·—	6550 —	6750·—	6700·—
Funty szterlin.	160.000	170 000	160.000	170.000	.66 000
Marki niemiec.	0·75	1·—	0·75	1·—	—·—
Korony austr.	—·45	—·55	— 45	—·55	—50·—
„ czesko-sł.	975 —	1025 —	1000·—	1050 —	1020·—
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	6400·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	1600·—	1750·—	1600·—	1750 —	1740·—
Floreny holen.	13.500	14.500	13 500	14.500	14.000

Akcje bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysł. 1—V em.	5000·—	5800·—	5300—5100
Bank Hipoteczny	1500 —	2200·—	
Bank Małopolski	2000·—	2500·—	
Ziemski Bank Kredyt.	2700·—	3200·—	
Powszechny Bank Kredyt.	700·—	800·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	1300·—	1400·—	
Bank Komercjalny I—IV	850·—	950·—	
Bank Handl. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	20.000	25.000	21000
Bank Ziemski, Łańcut	500·—	600·—	
Miljonówka	—·—	—·—	

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—IV em.	4000·—	4500·—	4400—4300
„Impex"	400 —	500 —	
„Pharma" (B. Jawornicki)	13.000	16.000	14000—15000
„Polski Gloo"	800·—	1000·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	1000·—	1200·—	1025—1150
Zieleniewski I—III em. „ex"	75.000	84.000	82000—77000
Warsz. Parowozy I—II em.	12.000	14.000	
H. Cegielski, Poznań I-VIII	115.000	130.000	125000
„Potęga" Tow. huty żel.	—·—	—·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—V „ex"	18.000	22.000	21500—20000
„Pocisk"	5000·—	7000·—	6000
Automotor	2500 —	3500·—	3000
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	62.000	68.000	67000—64000
Siersza	57.000	63.000	58000—61000
Tepege I—IV	38.000	45.000	43000—40000
Polska Nafta	8.500	9.500	8900
Oikos	60.000	65.000	
Pezet	6000·—	8000·—	7500
Tłuszcze Trzebinia	33.000	38.000	
„Krakus" I—VI em.	12.000	14.000	12500—12800
Porcelana Ćmielów	35.000	40.000	36000
Fabr. cukru w Chodorowie	58.000	63.000	60000—61000
Elektr. Siersza I—IV em.	6.00·—	8000·—	7000
Strug	—·—	—·—	
Zakłady przem. „Ryngraf"	—·—	—·—	
S. W. Niemojowski	14.000	17.000	15000—16000
Fabr. kap. w Myślenicach	4.500	5.500	4800

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 6 bm. (PAT) Giełda warszawska. Miljonówka sprzedaż 1725 kupno 1675. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 25700 36000 35650 sprzedaż 35830 kupno 35470. Marki niemieckie 0'95 0'90. Czeki: Gdańsk trans. 0'90 0'87 i pół sprzedaż 0'89 i pół kupna 0'85 i pół. Belgja 1915 1940 sprzedaż 1937'50 1947 kupno 1927'50. Berlin trans. 0'90 0'87 i pół sprzedaż 0'89 i pół kupno 0'85 i pół. Londyn trans. 166500 165000 165700 sprzedaż 166500 164900. Nowy Jork trans. 35500 35600 35500 sprzedaż 35680 kupno 35320. Nowy Jork drobne sprzedaż 35630 kupno 35270. Praga 1045 1065. Włochy 1745 1710, Paryż 2270 2280 2240 sprzedaż 2251 kupno 2229. Szwajcarja trans. 6765 6705 6730 sprzedaż 6765 kupno 6695. Wiedeń trans. 0'52 kupno 0'51.

Zurych 6 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. **Berlin 0'01 i trzy ósme,** Holandja 209 i pół, Nowy Jork 531, Londyn 24'83, Paryż 33'95, Medjolan 25'72, Praga 15'67, Budapeszt 0'20 Bukareszt 2'50, Belgrad 4'95, Sofia 3'20, **Warszawa 0'01 i trzy ósme,** Wiedeń 0'0074 i pół, Austr. korona stempl. 0'0075.

W zagłębiu Ruhry

ARESZTOWANIA

Essen (PAT). Z powodu oporu przeciwko zarządzeniu władz okupacyjnych dotyczących wysłania do Francji i Belgji transportów węgla aresztowano dwóch wyższych urzędników państwowej inspekcji górniczej w Recklinghausen: Scharpera i starszego radcę Pegelera.

PRZERWANIE RUCHU KOLEJOWEGO

Karlsruhe (PAT). Od poniedziałku przerwany jest ruch kolejowy między Offenburgem a Appenweilerem. Kursują jedynie pociągi międzynarodowe Holandja—Szwajcarja.

APEL ROBOTNIKÓW NIEMIECKICH DO AMERYKI

Waszyngton (PAT). Odezwa robotników niemieckich do kongresu amerykańskiego, wzywająca do zaprotestowania przeciw okupacji Ruhry, doznała w Stanach Zjednoczonych chłodnego przyjęcia. Przywódca syndykalistów Gompers ponownie dał wyraz swej sympatji dla Francji, która według jego zdania poniosła wskutek wojny olbrzymie straty, które winny być naprawione. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Porter oświadczył, iż nie uważa za wskazane odpowiadać na wspomnianą odezwę wobec tego, iż członkowie kongresu żywią przekonanie, że Francja jest w swojem prawie.

MISJA GENERAŁA WEYGANDA

Paryż (PAT). Minister Le Troquer i generał Weygand wyjechali do zagłębia Ruhry, gdzie wraz z generałem Degouttem i Paillott'em mają ustalić podstawy wspólnej organizacji transportów kolejowy i rzecznych, oraz zbadają sprawę zastosowania **nowych sankcyj.**

STRAJKI

Düsseldorf (PAT). Strajk na linji kolejowej moguncklej trwa dalej. Na podstawie zarządzenia władz okupacyjnych zakazano wywozu benzolu i przetworów amoniakowych. W kopalniach węgla praca odbywa się dalej.

ZAJĘCIE WIRTEMBERGJI I BAWARJI

Berlin (AW). W stolicy Badenu obawiają się, że Francuzi zajmą również Karlsruhe. W najbliższym czasie ma być zakazany wywóz wszelkich produktów przemysłu węglowego. Dotychczas zakazano wywozu tylko węgla i koksu, obecnie zaś wskutek opornego stanowiska Niemców, zakaz ten poczyna się rozszerzać na cały szereg towarów.

Wiedeń (AW). Według informacji „Morgen Zeitung", wiedeńskie sfery dyplomatyczne utrzymują, że francuskie koła wojskowe noszą się z zamiarami rozszerzenia operacji okupacyjnych także i an terytorjum bawarskie. Powodem tego jest chęć zabezpieczenia połączeń kolejowych z Włochami i obawa przed wrogiemi wystąpieniami ze strony bawarskich narodowych socjalistów.

KANCLERZ CUNO WZYWA DO OPORU NIEMCY GOTOWE DO ROKOWAŃ

Wiedeń (AW). Berlińscy sprawozdawcy tutejszych dzienników donoszą, że kanclerz Cuno wygłosił wczoraj w Monasterze przed członkami westfalskiego sejmu prowincjonalnego długą mowę o obecnej sytuacji w zagłębiu Ruhry. W przemówieniu swojem starał się kanclerz udowodnić, że Niemcy nie ponoszą winy, albowiem kilkakrotnie proponował Francji załatwienie sprawy w drodze bezpośrednich rokowań. Propozycje te jednak Francja zawsze odrzucała. Nieprawdą jest również, — mówił dalej Cuno, — jakoby Niemcy przyrzekali więcej, niż dotrzymać mogą. Francji nie chodzi wcale o zabezpieczenie finansowe, gospodarcze lub polityczne, pragnie ona tylko zająć jeszcze dalsze terytorja, zawładnąć węglem i koksem i rozszerzyć swój stan posiadania. Jeśli teraz Niemcy się nie zrzeszą i nie wytrwają w oporze, to naród i państwo niemieckie będą zgubione. Kanclerz wzywał wkońcu do zachowania zimnej krwi, wspólnej pracy, wytrwania w oporze, do zwalczania zbytków, jako też zapewniał, że wszelkie pogłoski o rozdźwiękach w łonie gabinetu są bezpodstawne.

Paryż (AW). „Matin" donosi, że kanclerz Cuno, opuszczając zagłębie Ruhry, oświadczył: **Jesteśmy gotowi do rokowań** pod warunkiem, że wynikiem tych rokowań będzie **wycofanie wojsk francuskich z zagłębia.**

Po rozłamie w Lozannie

WYJAZD DELEGACJI

Lozanna (PAT). W poniedziałek przed południem Bompard przyjął przed odjazdem kolejno markiza Garroni, barona Hajashi i innych szefów delegacji. Bompard pożegnał się z Ismetem paszą, poczem delegacja francuska udała się na dworzec. Na dworzec przybyli na pożegnanie Garroni, Hajashi, amerykański delegat Child, oraz członkowie wszystkich delegacji, niemniej członkowie delegacji tureckiej. Na peronie Bompard rozmawiał dłuższy czas z Garronim, przyczem ten ostatni dał wyraz nadziei, że w niedługim czasie delegaci spotkają się ponownie.

KONFERENCJA LOZAŃSKA — NIE W LOZANNIE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Na Quai d'Orsey zapewniono wczoraj wieczorem, że przerwa w rokowaniach w Lozannie nie oznacza zerwania konferencji. Wedle wszel kiego prawdopodobieństwa będą **rokowania podjęte z powrotem nniej więcej za 10 dni**, coprawda nie w Lozannie, lecz w **jakiejś innej miejscowości.** Sprawy, co do których nie osiągnięto porozumienia, nie były tak ważne, aby mogły być powodem ogólnego zerwania i wznowienia kroków nieprzyjacielskich na wschodzie. Aljanci postanowili dać Turkom kilka dni czasu do namysłu. Rządy koalicyjne w międzyczasie poinformują się u swoich delegatów co do ostatnich zajść w Lozannie. Między gabinetami koalicyjnymi odbędzie się następnie wymiana zdań co do dalszego wspólnego postępowania. Zapewniają, że podjęcie rokowań nastąpiłoby w warunkach dla Turków bardzo niekorzystnych, gdyby nie zdecydowali się szybko na uczynienie koncesji w kwestjach spornych.

FLOTA ANGIELSKA W POGOTOWIU

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Malty, że flota angielska w oczekiwaniu wypadków po zerwaniu konferencji lozańskiej skoncentrowana jest na morzu Śródziemnem. Krążownik „Cardif" zawinął do Malty, trzy inne krążowniki są oczekiwane. Jest prawdopodobnem, że reszta floty atlantyckiej, znajdującej się obecnie na wodach hiszpańskich, odiedzie do Malty.

RADY AMERYKI

Berlin (PAT). Pisma donoszą z Lozanny: Delegat amerykański Child odbył rozmowę z Ismetem paszą, przyczem zalecał Turcji, aby przestrzegała nadal warunków rozejmu, zawartego w Mudanji, aby nie przedsiębrała żadnych wojennych kroków tak długo, dopóki istnieje możliwość rokowań.

NIEPOKÓJ W GRECJI

Paryż (PAT). Z Aten donoszą, że zerwanie konferencji lozańskiej wywarło tam **silne wrażenie.** Prezes ministrów Gonatas oświadczył dziennikarzom, że zerwanie konferencji nie oznacza bynajmniej rozpoczęcia krkoów nieprzyjacielskich. Rada ministrów badała wczoraj obecną sytuację.

W ANGLJI NIE TRACĄ NADZIEI

Paryż. (PAT) W dobrze poinformowanych kołach angielskich podzielają pogląd francuski, że konferencja lozańska nie została zerwana. W kołach tych są zdania, że należy uczynić wszystko, by rokowania podjąć szybko na nowo. „Matin" donosi z Londynu, że tamtejszy ambasador francuski napiera, by rząd angielski publicznie stwierdził, że rokowania z Turcją nie skończyły się.

LORD CURZON O ZERWANIU

Leafield (PAT). Polradio. Przed rozpoczęciem sesji gabinetu lord Curzon zaznaczył, że głównym powodem zerwania lozańskiej konferencji była kwestja kapitulacji, obchodząca wszystkie cywilizowane państwa, których obywatele mieszkają w Turcji. Ponieważ przyszłość Turcji — powiedział Curzon — zależy od wzmocnienia się zaufania do niej zagranicznych Towarzystw handlowych oraz od uzyskania zewnętrznej pomocy dla nieodzownej odbudowy kraju, wydaj esię nie ulegać wątpliwości, że Turcy narażają przyszły dobrobyt swoich rodaków przez uporczywe trwanie w przekonaniu, iż sojusznicze propozycje szkodliwe są dla tureckiej państwowości.

Związki i zgromadzenia

—o—

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW urzęduje codziennie od 6—8 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. w bezpłatnej poradzie prawnej (w niedziele i święta od 11—1 w południe).

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Czwartek 8 lutego o godz. 4 popoł. w sali fabrycznej firmy Zieleniewski S. A. Grzegórzki 51, odczyt prof. Kubiłowicza pt. „Węgiel kamienny w gospodarce światowej".

SEKCJA AKADEMICKA PPS urządza w piątek 9 lutego o godz. 7.30 w czytelni robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 odczyt kol. Zygmunta Grossa na temat: „Emigracja po wojnie". Goście mile widziani.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 8 lutego o godz. 11 w nocy w sali Domu robotniczego w Podgórzu plac Serkowskiego 11. Na zgromadzenie powyższe zaprasza Zarząd Związku zawodowego pracowników tramwajowych pp. członków Rady nadzorczej krak. S-ki tramwajowej, członków klubu radnych socjalistycznych oraz p. posła Holeksę.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH obędzie się 11 lutego (w niedzielę) w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5 II p. o godz. 9'30 rano. Na porządku dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie kasowe i zarządu, 3) wybór nowego zarządu, 4) organizacja. 5) wnioski. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

BACZNOŚĆ TOKARZE KRAKOWA I OKOLICY! We czwartek 8 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się odczyt zawodowy. O liczny udział uprasza zarząd sekcji!

MASKARADA „Lutni robotniczej" odbędzie się w niedzielę 11 lutego w sali Domu robotn. Dunajewskiego 5, II. p. Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp ściśle za osobistemi zaproszeniami. Tańce prowadzi p. Gorzelany.

METALOWCY KRAKOWSCY URZĄDZAJĄ ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ w ostatnią sobotę karnawału tj. 10 lutego o godz. 9 wieczór w sali Domu Robotn. przy ul. Dunajewskiego 5. Wstęp tylko dla członków za okazaniem imiennego zaproszenia, które wydaje codziennie sekretarjat metalowców III p. od 6—8 wieczór.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa godz. 3: „Zbójcy".
Wieczór: „Popas Króla Jegomości".
Czwartek: „To, co najważniejsze".
Piątek: „To, co najważniejsze".
Sobota: „Sławna artystka".
Niedziela o godz. 3 popoł.: „Zbójcy".
Wieczór o godz. 7'30: „Sławna artystka".

Teatr Bagatela

Środa: „Żongler".
Czwartek: „Żongler".
Piątek: „Żongler".
Sobota popoł.: „Panna mamusia" (Ceny zniżone).
Wieczór: „Żongler".
Niedziela popoł.: „Gobelin" (Ceny zniżone).
Wieczór: „Żongler".
Poniedziałek: „Szyldkretowy grzebień".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Niziny".
Czwartek: „Niziny".
Piątek: Teatr zamknięty z powodu przygotowań do premjery.
Sobota: „Taniec miljardów" (Premjera).

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza

Sala Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5. Początek punktualnie o goz. 6'30 wieczór

Piątek, 9 lutego: Dr Bolesław Rzegociński: **Cuda nowoczesnej chirurgji.**

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).

Początek o godz. 7 wieczór.

Środa, dr Adolf Klęsk: „Dojrzewanie płciowe a wzrost".
Czwartek, prof. Uniw. dr Marjan Szyjkowski: „Walka z szatanem w liryce młodej Polski" — Ród Prometydów (F. Nowicki, L. Rydel, J. Żuławski, T. Miciński, A. Szendlerowski).
Piątek, prof. Akad. Górn. dr inż. Jan bar. Krauze: „Znaczenie transportu dla rozwoju ludzkości".
Sobota, dr Melanja Grafczyńska: „Twórczość Chopina" (z ilustr. muzyczną).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).